



tekst

**KS. ROMAN
TOMASZCZUK**

redaktor wydania

Co zrobić z Bardem? Przecież honory zobowiązują. Skoro przekonaliśmy nawet papieża, że jest to miejsce wyjątkowe, musi się za tym kryć coś zaskakującego.

Niecodzienność Barda powinna promieniować. Przecież to miejsce wybrane. Najpierw przez Maryję, potem przez osiemset lat przez pielgrzymów, teraz przez nas, tworzących świdnicki Kościół. Wielki duchowy potencjał i duchowa spuścizna mogą się przydać na trudne czasy nawracania... dzieci Kościoła. Nas.

Jestem przekonany, że tytuł Strażniczki Wiary to jasny drogowskaz dla kształtujących duszpasterstwo tego sanktuarium. Wyobrażam sobie, że np. dzieci i młodzież będą mogły znaleźć w Bardzie odpowiedzi na pytania o Pana Boga, Kościół, życie duchowe. Dobrą okazją jest Pierwsza Komunia święta i bierzmowanie. Najpierw dziecko po raz pierwszy doświadcza Jezusa mistycznego. Potem nastolatek po raz pierwszy decyduje się na niebo. I tu, i tam potrzebna jest wiara. Bez niej wszystko staje się teatrem.

Życzę więc naszemu biskupowi i kustoszowi sanktuarium, by potrafili sprostać znakowi czasu, który 4 lipca stał się faktem.

Kościół sanktuaryjny bazyliką mniejszą

Strzeżcie wiary!

Uroczystości w Bardzie najpierw stały się ukoronowaniem historii, ale zaraz potem **wielkim zadaniem na przyszłość.**

Od 18 listopada 2008 roku wiadomo, że kościół i dzieło Sanktuarium Strażniczki Wiary w Bardzie zostały dostrzeżone i docenione najpierw przez lokalny, świdnicki Kościół, potem przez Kościół w Polsce, wreszcie przez samego Benedykta XVI, czego wyrazem jest nadanie świątyni tytułu bazyliki mniejszej.

4 lipca, uroczystemu ogłoszeniu tego faktu przewodniczył abp Marian Gołębiewski, metropolita wrocławski. Dokonało się to podczas liturgii eucharystycznej, którą koncelebrowali: bp Ignacy Dec, bp Adam Bałabuch, bp senior Józef Pazdur z Wrocławia, bp pomocniczy Gerard Kusz z Gliwic, bp senior Adam Dyczkowski z Zielonej Góry. Z biskupami modlili się: o. Ryszard Bożek, prowincjał redemptorystów, oraz duchowni diecezjalni i zakonni z diecezji świdnickiej, legnickiej, wrocławskiej a także z Czech i Śląska. Wśród kilku tysięcy wiernych wyróżniali się kanonicy Świdnickiej Kapituły Katedralnej, klerycy świdnickiego seminarium oraz delegacje zakonów żeńskich. Reprezentacji parlamentu oraz władz szczebla wojewódzkiego i samorządu lokalnego symbolicznie przewodniczył Józef Zych, marszałek Sejmu. Gospodarzem uroczystości byli o. Mirosław Grakowicz, kustosz sanktuarium, oraz Krzysztof Żegański, burmistrz miasta.

Homilia, którą wygłosił abp Gołębiewski, była refleksją nad tajemnicą odwiedzin Maryi u Elżbiety. Arcybiskup postawił Maryję za wzór chrześcijańskiego zaśłuchania w słowo Boga. Mówiąc o słudbie Bogu i ludziom, skierował szczególne słowa do kapłanów. – To jest priorytet! Jeżeli w Roku



Bardzka Strażniczka Wiary po uroczystościach wyróżnienia sanktuarium odebrała cześć od swoich dzieci

Kapłańskim mamy sprawdzać swoją wierność powołaniu, to trzeba nam zwrócić uwagę nie tylko na głoszenie słowa, postugę sakramentalną, ale przede wszystkim na zaangażowanie charytatywne – podkreślił i dodał. – Bo sąдени będziemy z miłości! Weźmy to sobie do serca.

W nawiązaniu do tytułu nadanego bardzkiemu sanktuarium arcybiskup bardzo mocno rozwinął także wątek znaczenia wiary i troski o nią. Zwrócił uwagę, że żyjemy w świecie antyreligijnym i antychrześcijańskim. – Trzeba strzec wiary przed relatywizmem moralnym, konsumpcjonizmem i hedonizmem, którym ulegają także dzieci Kościoła – mówił z żalem. – Nie zapominajmy, przed czym przestrzega Benedykt XVI,

że ani dobrobyt, ani postęp techniczny nie dadzą człowiekowi zbawienia.

Na zakończenie Mszy św. transmitowanej przez Radio Maryja i Radio Rodzina oraz przez Telewizję Trwam, o. R. Bożek, zaznaczył, że bardzka uroczystość wpisuje się w jubileusz stu-lecia istnienia warszawskiej prowincji zakonu i kanonizacji św. Klemensa Hofbauera oraz mobilizuje kustoszy do jeszcze ofiarniejszej pracy.

Wstępem do sobotnich uroczystości była piątkowa konferencja naukowa pt. „Bardo i jego skarby sztuki”. Natomiast epilog nastąpił w niedzielę podczas pielgrzymki Podwórkowych Kółek Różańcowych Dzieci, której przewodniczył bp Antoni Długosz z Częstochowy. ■

„Perły Dolnego Śląska”



MIROSLAW JAROSZ

ŚWIDNICA. Tutejsza katedra i Kościół Pokoju walczą o tytuł „Perły Dolnego Śląska”. Przepiękna gotycka katedra pw. św. Stanisława i Wacława oraz Kościół Pokoju, świdnicka świątynia wpisana na listę światowego dziedzictwa kulturowego UNESCO, mają szansę uzyskać tytuł „Perły Dolnego Śląska”. Wszystko w rękach internautów. Wystarczy, że wejdą na stronę www.naszemiasto.pl i oddadzą głos. W plebiscycie organizowanym przez portal Naszemiasto.pl można głosować do końca wakacji.

Wystrój świdnickiej katedry jest imponujący nie tylko w skali Dolnego Śląska, ale i całej Polski

Wakacje z Wartościami 2009

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY. Przez okres wakacji kilka tysięcy młodych osób wzięło udział w wycieczkach organizowanych przez KSM. Celem organizowanych już od blisko 15 lat, kolonii i obozów językowych jest nie tylko edukacja, ale również dobre wychowanie. Dużym zainteresowaniem cieszą się wakacyjne kolonie i obozy języków obcych. Obok nauki uczestnicy obozów biorą udział w różnego rodzaju wycieczkach, których celem jest poznanie dorobku kultury polskiej oraz dziedzictwa narodowego. To także wycieczki, górskie wycieczki krajoznawcze, nauka jazdy konnej, zajęcia

sportowe czy warsztaty taneczne. KSM organizuje także szereg innych inicjatyw, np.: warsztaty dziennikarskie, teatralne, muzyczne, fotograficzne, z robotyki, dni formacyjne, rekolekcje, szkolenia dla liderów. Większość wakacyjnych propozycji jest dotowana, stąd koszty udziału w nich są minimalne. Przykładowo udział w 8-dniowym spływie kajakowym z wyżywieniem, namiotami, kajakami itp. wynosi jedynie 150 zł, w warsztatach dziennikarskich 170 zł, a w „Wakacjach u Karoliny” 50 zł. Więcej informacji: www.ksm.org.pl oraz www.emka.ksm.org.pl

Dobrze wypadły licea, źle technika

WAŁBRZYCH-ŚWIDNICA. Są bardzo duże różnice w wynikach tegorocznych matur. Ze wstępnych danych zebranych przez Wydział Oświaty świdnickiego starostwa wynika, że tegoroczną maturę zdało 80 proc. uczniów. To wynik porównywalny do wyniku w Polsce, gdzie zdawalność wyniosła 81 proc. Najlepiej poszło w ogólniakach, gdzie ponad 90 proc. uczniów zdało maturę. Są i chlubne wyjątki. W I LO w Wałbrzychu 100 proc. uczniów przystępujących do egzaminu, zdało go. W I LO

w Wałbrzychu maturę zdało 98 proc. uczniów. Dane ogólnopolskie wyraźnie wskazują jednak, że w technikach prawie co trzeci uczeń matury nie zdał. Najgorzej wypadły szkoły dla dorosłych. W powiecie świdnickim w liceach uzupełniających matury nie zdało 60 proc. osób, a w technikach uzupełniających blisko 47 proc. Sytuacja może jeszcze ulec poprawie i wyniki będą zdecydowanie lepsze po egzaminach poprawkowych, które odbędą się w sierpniu.

Trwa szacowanie strat

POWIAT ŚWIDNICKI. Ze wstępnych szacunków przeprowadzonych w powiecie straty sięgają ponad 30 mln zł, z czego w samej tylko gminie Świdnica – ponad 14 mln zł. Ogromne zniszczenia woda zrobiła także w gminie Marcinowice, gdzie straty sięgają ok. 12 mln zł. Ucierpiały drogi, przepusty i rowy. To zniszczenia o wartości ok. 3 mln zł. Jak na razie nie ma zagrożenia epidemiologicznego, ale trzeba pamiętać o dezynfekcji ujęć wody, studni, piwnic,

sprzętu domowego. Wszędzie tam mogą gromadzić się niebezpieczne drobnoustroje. Sanepid zadeklarował pomoc i przekazanie środków dezynfekcyjnych niezbędnych do odkażenia wody i zalanych gospodarstw. Pomoc zadeklarował również Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego. Do wojewody przekazano wnioski o wypłacenie zapomóg najbardziej poszkodowanych osób prywatnych. Także gminy liczą na pomoc od rządu.

Wałbrzyskie dzieci nad morzem

WAŁBRZYCH. 1 lipca na kolonie do Pobierowa wyjechała pierwsza 100-osobowa grupa wałbrzyskich dzieci. Kolejna 100-osobowa grupa będzie wypoczywała w Pobierowie od 14 do 27 lipca. W sierpniu w dwóch turnusach na kolonie do Kamienia Pomorskiego wyjedzie 100 dzieci. Wyjazdy są możliwe dzięki dofinansowaniu Gminy Wałbrzych udzielonemu w ramach konkursu

ofert na realizację zadań z zakresu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych. Dofinansowania udzielono ZHP oraz Pallotyńskiemu Integracyjnemu Ośrodkowi Wsparcia Dziennego „Jesteśmy Razem” w Wałbrzychu. Przekazano na ten cel 200 000 zł. Łącznie wyjedzie 300 dzieci w wieku od 7 do 16 lat. Rekrutacją dzieci i młodzieży oraz organizacją zajmuje się MOPS.

Powódź nie ustaje



MIROSLAW JAROSZ

Chociaż powódź w Głuszycy trwała zaledwie kilka godzin, rwąca woda dokonała dużych zniszczeń

GŁUSZYCA. 1 lipca po bardzo gwałtownej burzy powódź dotknęła kolejną gminę na terenie naszej diecezji. Zalanych zostało kilkadziesiąt domów w Głuszycy i okolicach. Praktycznie w całości zalane zostały wsie Grzmiąca i Łomnica. Straty w infrastrukturze oceniane są na kilka milionów złotych. Podmyty jest ponadkilometrowy fragment drogi w Grzmiącej. Łomnica zaś została odcięta od świata po tym, jak zawalił się jedyny prowadzący do niej most. Obecnie

dojazd tam jest możliwy jedynie pełną drogą od strony Głuszycy Górnej.

GOŚĆ ŚWIDNICKI
swidnica@goscniemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 58-100 Świdnica, pl. Jana Pawła II
REDAGUJĄ: ks. Roman Tomaszczuk – dyrektor oddziału, tel. 666 895 878, Mirosław Jarosz, tel. 664 006 672.

Powódź w diecezji świdnickiej

Dociera pomoc do poszkodowanych

Powodzianie mają dość obietnic kolejnych rządów.
Dla nich ważne są konkrety. Jako pierwsza zareagowała Caritas Diecezji Świdnickiej.

C o z tego, że obiecano nam udzielić pomocy za tydzień czy w innym nieokreślonym czasie, kiedy potrzebujemy jej teraz – mówią rozgoryczeni powodzianie.

Kto szybko daje...

– Wiem, z doświadczenia, że nie zawsze liczy się ilość, a szybkość działania – mówi ks. Radosław Kisiel, dyrektor Caritas Diecezji Świdnickiej. – Dlatego już w poniedziałek pojechaliśmy do poszkodowanych by zobaczyć, czego im potrzeba. We wtorek pojechały pierwsze 3 samochody z pomocą do Jaskowej i Łądku Zdroju.

Pracownicy Caritas proszą powodzian o wypełnianie ankiet, w których mają sprycyzować potrzeby. – Dysponujemy jedynie środkami, jakie przekazali nam ludzie, więc musimy je wydawać efektywnie, stąd te ankiety – wyjaśnia ks. Kisiel. – Chcemy by powodzianie dostali to, czego potrzebują. Teraz np. wszyscy, zajmują się sprząaniem, dlatego pierwszy transport zawierał przede wszystkim różnego rodzaju środki chemiczne czyszcząco-piorące. W środę dostarczono kilka ton żywności.

Następnego dnia po powodzi bp Ignacy Dec, zatroskany o los dotkniętych powodzią polecił by Caritas Diecezji Świdnickiej udzieliła niezbędnej pomocy poszkodowanym. Uruchomiono specjalne konto na pomoc dla powodzian.

Obiecanki

Od piątkowego popołudnia 26 i 27 czerwca woda zalała nie tylko domy wzdłuż rzek, ale i te w najmniej spodziewanych miejscach,



Pani Anna, podobnie jak kilkaset innych osób ma zniszczony cały dobytek

gdyż łała się rwącymi strumieniami z górskich stoków. W ten sposób zostało zalane m.in. Osiedle Słoneczne w Łądku Zdroju. Najbardziej ucierpiał miejscowości Jaskowa Górna i Dolna, Żelazno oraz Skrzynka. – W mojej parafii prawie sto rodzin jest poszkodowanych – mówi ks. Dariusz Strzelecki proboszcz w Jaskowej Dolnej. – W tym kilka rodzin, straciło niemal wszystko.

– W dekanacie łądeckim ucierpiał wszystkie parafie – mówi ks. Marek Połochajło, dziekan dekanatu Łądek Zdrój. – Na razie ludzie wzięli się za sprząanie. Ale są przestraszeni, bo pamiętają powódź z 1997 roku i widzą, że w wielu miejscach

tegoroczna była jeszcze bardziej dotkliwa. Ludzie mają też żal do władz, bo jak jest powódź to wszyscy się interesują, przysyłają przedstawicieli. Obiecuja, że będzie wszystko zabezpieczone, będą zrobione mury, zapory i na tych obietnicach się kończy – dodaje ks. Połochajło. – Przychodzi następna powódź i znowu to samo.

Na razie jedyne z czego strona rządowa się wywiązała to wypłata obiecanych zapomóg.

Nie rezygnujcie z Kotliny

Caritas chce zabezpieczyć głównie rodziny wielodzietne, samotne i niepełnosprawne. Dla nich bardzo ważne jest dostarczenie pomocy materialnej bezpośrednio do domu. – Nasz sklep, zalało tak samo jak nas – mówi 60-letnia pani Helena z Jaskowej. – Po zakupy trzeba jeździć do Kłodzka, a mnie nie ma kto zawieźć.

Caritas rezerwuje również dodatkowe miejsca w ośrodkach wypoczynkowych nad morzem, by w sierpniu wysłać do nich grupę dzieci z zalanych miejscowości.

W Kotlinie Kłodzkiej poszkodowanych zostało ok. pół tysiąca rodzin, jednak starosta kłodzki Krzysztof Baldy zaapelował do turystów, by nie rezygnowali z wypoczynku na Ziemi Kłodzkiej, bo każda złotówka wydana w tym regionie, pomoże w jego odbudowie. Podczas powodzi kurorty dolnośląskie jak Duszniki, Polanica czy Kudowa Zdrój pozostały nienaruszone. Nie ma też problemu z dojazdem.

Mirosław Jarosz

Pomóżmy!!!

Dla osób, które chciałyby wesprzeć powodzian z naszego regionu uruchomiono specjalne konto, na które można wpłacać pieniądze:
Caritas Diecezji Świdnickiej
Bank PKO Nr konta 73 1020 5138 0000 9102 0059 0133

zapraszamy**Nowy odcinek Szlaku Jakubowego**

25 lipca (odpust św. Jakuba) nastąpi otwarcie Drogi Świętego Jakuba na szczycie góry Ślęży. Szlak poprowadzi pielgrzymów ze szczytu Ślęży przez Sobótkę, Mietków, Kostomłoty do Środy Śląskiej. Na trasie znajdują się dwa kościoły pw. św. Jakuba (w Sobótkie i Ujowie). Ślężański Szlak Świętego Jakuba to 55-kilometrowy odcinek, biegnący głównie drogami polnymi i leśnymi, który nie omija jednak

obiektów ważnych dla naszego regionu pod względem historycznym, kulturowym i religijnym. Start 25 lipca, godz. 7.00, pod „krzyżem leśników” na Ślęży. O godzinie 9.30 rano odbędzie się Msza święta w kościele pw. św. Jakuba w Sobótkie. Następnie skierujemy się w stronę Ujowa. Nocleg: hala sportowa w Kostomłotach. Należy zabrać ze sobą karimaty i śpiwory. W niedzielę 26 lipca: Kostomłoty, Zabłoto, Kulin, Chwałimierz, Środa Śląska, która posiada dogodnie połączenia kolejowe z resztą Dolnego Śląska.

Nocleg z piątku na sobotę

Ze względu na wczesną godzinę otwierania szlaku polecam nocleg w schronisku PTTK im. Romana Zmorskiego na szczycie Ślęży. Więcej informacji i kontakt do schroniska na stronie www.domturysty.net. Osoby chcące dotrzeć na 7.00 na szczyt Ślęży z Sobótki, powinny wyruszyć ok. godz. 5.30, z przełęczy Tąpadła ok. godz. 6.15. Więcej informacji: kubapigora@gmail.com.

Wakacyjne rozmowy z samorządowcami (1)

O pamięci historycznej

Z dr. Piotrem Sosińskim rozmawia Mirosław Jarosz.

MIROSŁAW JAROSZ: Czy pamięć historyczna jest nam potrzebna? Czy rozpamiętywanie przeszłości nie utrudnia nam rozwoju?

PIOTR SOSIŃSKI: – Pamięć historyczna tak jak zwykła pamięć jest człowiekowi niezbędnie potrzebna. Człowiek musi posiadać świadomość tego, kim jest, skąd pochodzi, kim byli jego przodkowie. To daje fundament, na którym można budować przyszłość. Bez tej pamięci rozwój człowieka jest jak budowanie na piasku. Tzw. ucieczka do przodu prędzej czy później powoduje problemy. Różnego rodzaju niezatarte rachunki krzywd, celowo ominięte zdarzenia powodują rozmaite skutki po latach. Niewyleczone rany wcześniej czy później zainfekują cały organizm. Pamięć historyczna nie jest oczywiście tylko wspomnianiem krzywd, ale w dużej mierze dostrzeganiem wysiłku poprzednich pokoleń i docenieniem tego, co im zawdzięczamy.

Po co przeciętnemu mieszkańcowi, choćby Wałbrzyszczyka, wracać do tego, co działo się tu na przykład 50 lat temu?

– W ostatnich latach pojawia się wiele publikacji o zbrodniach aparatu bezpieczeństwa PRL, także w Wałbrzyszczyku. Jest to potrzebne, bo przez dziesiątki lat temat ten był przemilczany, a dopiero teraz ekshumuje się ofiary tamtego terroru. To potrzebuje wyjaśnienia i osądzenia. Człowiek z natury dąży do sprawiedliwości. A jeżeli na ulicy spotykają się teraz dawny oprawca i ofiara mająca



MIROSŁAW JAROSZ

świadomość, że złe postępowanie jest ciągle bezkarne, to w takiej miejscowości nie mogą rozwijać się zdrowe relacje społeczne.

O tym, kim jest człowiek, decyduje jego tożsamość. To, czego się nauczył, co wyniósł z tradycji rodzinnej, jego wspomnienia. W innym przypadku nasza tożsamość kształtowana byłaby jedynie przez oferty konsumpcyjne, wirtualny świat reklam i wywoływanych przez nie potrzeb. Taki człowiek byłby niezwykle słaby i bardzo podatny na manipulacje.

Ale właśnie pamięcią historyczną często się manipuluje. Bywa ona wykorzystywana do osiągnięcia partykularnych korzyści. Co z tym zrobić?

– Przez dziesiątki lat oficjalnie dobra nie nazywano dobrem, a zła złem. W mediach i podręcznikach w sposób niesprawiedliwy i nieprawdziwy opisywano wydarzenia. O niektórych faktach nie wolno było wiedzieć i o nich pamiętać. Obecnie pamięć historyczna kreowana jest w dużej mierze przez środki masowego przekazu.

Wiedzą o tym doskonale takie państwa, jak Rosja czy Niemcy, dlatego prowadzą politykę historyczną choćby za pomocą wielkich produkcji filmowych. Dzięki nim mogą pokazywać obecnym pokoleniom na przykład wydarzenia II wojny światowej według własnej wizji, często z pokrzywdzeniem prawdy historycznej. I przez to w powszechnej świadomości bohaterem staje się Stauffenberg, a nie Pilecki. To zachowanie dowodzi, jak wielką wagę mają pamięć i tzw. polityka historyczna. Ludzka pamięć sama w sobie jest zawodna, dlatego bywa kreowana przez media i władzę polityczną. Nasze wspomnienia sprzed 10–20 lat mogą być sprzeczne z faktami. Istnieje niebezpieczeństwo, że za kilka lat ludzie w Europie czy Ameryce nie będą pamiętali, kto jest odpowiedzialny za wywołanie ostatniej wojny światowej. We Francji czy Włoszech z trudem upowszechnia się informacje o zbrodniach stalinowskich. Wystarczy wskazać wielkie kłopoty z tamtejszą dystrybucją filmu „Katyń”. Dlatego powinniśmy jak najwięcej upowszechniać historię we własnym zakresie, także na poziomie samorządu, bo istnieje obawa, że i w Polsce młodzież niewiele będzie wiedzieć o najnowszej historii. Bardzo mi na tym zależy, dlatego w tym roku już po raz trzeci realizujemy projekt Wałbrzyskiej Akademii Historycznej. To pokazy filmów, spektakli teatralnych, wykłady historyków i przede wszystkim spotkania ze świadkami wydarzeń. Chcemy, by prawda historyczna, głównie ta związana z naszym regionem, została przekazana następnemu pokoleniu. ■

Piotr Sosiński, 33 lata, doktor nauk prawnych Uniwersytetu Wrocławskiego, od dwóch lat jest wiceprezydentem Wałbrzyszczyka.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Bp Ignacy Dec

Idąc za myślą wielkiego Prymasa, możemy powiedzieć, że los naszego kraju nie zależy dzisiaj od męstwa na polu walki, ale od uczciwości w pracy i wybierania mądrych rządców. Polakom łatwiej przychodziło bić się za ojczyznę, niż dla niej pracować. Niech nas ogarnie nowa, odmłodzona miłość do naszej matki ojczyzny, w stylu wielkich Polaków, tych zmarłych i tych żyjących. Nie uciekajmy z ojczystej ziemi. Tu jest nasze miejsce życia, pracy, modlitwy, zdobywania świętości.

Nie dajmy sobie zamydlać oczu przez podstępna propagandę. **Bądźmy mądrzy. Trzymajmy się prawdy i dobra. Trzymajmy się Chrystusa.** Dajmy się prowadzić naszym pasterzom. Słuchajmy głosu Benedykta XVI: „Wraz z wyborem Karola Wojtyły na Stolicę św. Piotra, by służył całemu Kościołowi, wasza ziemia stała się miejscem szczególnego świadectwa wiary w Jezusa Chrystusa.

Wy sami zostaliście powołani, by to świadectwo składać wobec całego świata. To wasze powołanie jest nadal aktualne, a może nawet jeszcze bardziej od chwili błogosławionej śmierci sługi Bożego. Niech nie zabraknie światu waszego świadectwa”.

Wałbrzych

Nowe dzieło charytatywne

Cyrenejczyk pomaga

Biblijny Szymon z Cyreny, który pomagał nieść krzyż Chrystusowi, jest patronem **nowego stowarzyszenia, które powstało w Świebodzicach.**

Chcemy tak jak Cyrenejczyk pomagać starszym ludziom nieść krzyż cierpienia, choroby, a czasami zwykłej samotności – mówi Jan Horodecki, prezes stowarzyszenia „Cyrenejczyk”. Inicjatorami jego powstania było kilkanaście osób ze świebodzicko-wałbrzyskiej Grupy Modlitewnej Ojca Pio, która działa od 16 lat. Jej spotkania odbywają się w drugą niedzielę miesiąca w kościele pw. MB Nieustającej Pomocy w Wałbrzychu na Nowym Mieście. O godz. 15:30 rozpoczynają się Mszą św. Grupa była drugą w Polsce zarejestrowaną w Międzynarodowym Stowarzyszeniu Grup Modlitwy w San Giovanni Rotondo. Od początku miała ambitne i dalekosiężne plany związane z działalnością charytatywną i opieką medyczną w duchu Ojca Pio. Stowarzyszenie jest jedną z form realizacji tych



KS. ROMANTOMASZCZUK

Dużym problemem okazuje się brak zainteresowania dorosłych dziećmi starszymi i samotnymi rodzicami

planów. Wśród wielu celów, jakie sobie postawiono, jest włączenie się w utworzenie i pomoc

w prowadzeniu Domu Złotego Wieku w Świebodzicach. Ma to być dom, w którym swoją bezpieczną

przystań znajdą ludzie w jesieni życia, osoby, którym warunki życiowe lub rodzinne nie pozwalają na zostanie w dotychczasowych miejscach zamieszkania. Ośrodek będzie oferował zarówno wsparcie medyczne, poprawiające fizyczną jakość życia, jak i opiekę duchową. – Instytucji pomagających np. dzieciom jest wiele. Starsze osoby były w pewien sposób pomijane, dlatego to głównie im chcemy poświęcić naszą pracę – dodaje Jan Horodecki. – Chcemy, by zarówno życie, jak i odchodzenie były godne i niesamotne.

Stowarzyszenie już zaczęło świadczyć opiekę w domach tych, którzy potrzebują pomocy. – Po pierwszych spotkaniach widzę, że będziemy musieli przeprowadzić również jakąś kampanię apelującą do ludzi, by dbali o swoich rodziców w podeszłym wieku – mówi Jan Horodecki. – Będziemy uwróżliwiać, by była odpowiedzialność w rodzinach.

Chętnych do skorzystania z pomocy jest coraz więcej, dlatego stowarzyszenie poszukuje wolontariuszy. Szczególnie mile widziane są osoby młode, które w ten sposób zyskują nowe doświadczenie. Chętni do pomocy mogą kontaktować się z Janem Horodeckim pod numerem telefonu: 0 603 777 317. **mj**

Miasto i Caritas – wspólne wakacje Litwini pod wrażeniem

Miasto ma w świecie partnerskie samorządy, a Caritas gwarantuje różnorodność form wypoczynku.

Życie i praca w mieście biskupim zobowiązują do współpracy. Dobrze, że się to udaje samorządowi i Caritas. Dzięki temu miasta i regiony partnerskie względem Świdnicy mogą zacieśniać więzy przez wakacyjną wymianę młodzieży.

Bliisko pięćdziesięcioosobowa grupa dzieci z Litwy, z partnerskiego Rejonu Święciańskiego, do 5 lipca

wypoczywała w caritasowskim ośrodku rekolekcyjnym w Zagórze. Młodzi Litwini zwiedzali m.in. świdnickie zabytki. 30 czerwca spotkali się również z prezydentem Świdnicy Wojciechem Murdzkiem, i dyrektorem diecezjalnej Caritas ks. Radosławem Kisielom.

– Cieszymy się, że możemy się spotykać, a kontakty między Świdnicą i Rejonem Święciańskim przybierają również takie oblicze. Przecież to od młodych ludzi zależy, jakie będą relacje między Polską a Litwą. Znajomości, a nawet przyjaźnie rodzą się niezależnie

od zniesienia granic i innych procesów politycznych. Wypoczynek młodych Litwinów w Polsce i ich obecność w Świdnicy nie byłyby możliwe bez przychylności ze strony Caritas, dlatego ks. Radosławowi Kisielowi należą się podziękowania – mówi Wojciech Murdzek, prezydent Świdnicy.

Oprócz Świdnicy dzieci miały okazję zwiedzić m.in. kopalnię złota w Złotym Stoku, sztolnie w Walimiu, gdzie pływały łodziami pod ziemią, przekonały się, jak pięknym jest Wrocław, były pod wrażeniem Zamku Książ. Pogoda pozwoliła im

też wyjść na górski szlak. Rekreacja to nie tylko zwiedzanie, ale także zabawa na basenach w Świdnicy i w Świebodzicach. Ważnym doświadczeniem były zajęcia integracyjne z polskimi kolegami. Akcję wspierały m.in. Urząd Miejski w Świdnicy, Starostwo Powiatowe oraz Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne.

W tym roku na kolonie organizowane przez Caritas przyjadą jeszcze grupy z Białorusi (sierpień) i Ukrainy (partnerskie miasto Nizyn i Iwano-Frankowsk od 6 do 17 lipca), w sumie 100 osób. **xrt**

Dom Boga

TRZECIA BAZYLIKA. To druga po wojnie tak ważna uroczystość w Bardzie. Najpierw była koronacja figurki. Teraz ogłoszenie papieskiego wyróżnienia. Czterdzieści trzy lata między tymi dwoma wydarzeniami to ogromna różnica całej epoki. Przełom 1989 roku to nie tylko polityczna suwerenność, ale także nowy styl życia. Także tego duchowego. Dzisiaj wiemy, że wiara jest zagrożona. I to nie tyle w wymiarze ogólnym. Przede wszystkim w nas samych. Dlatego **uroczystości 4 lipca warto odczytywać jako wołanie o ludzi wiary, o formację wiary i o jej radykalne świadectwo.** Nie bójmy się! Ona nam pomoże. Ona stoi na straży. Nieugięta. Z miłością.



Abp Marian Gołębiowski cieszył się, że bardzkie sanktuarium ma rangę metropolitalnego



Marszałek Zych przyznał się, że chodził do tego samego co bp Dec liceum w Leżajsku. Z LEWEJ: Jan Giejson, miejscowy rzeźbiarz, wykonał nie tylko tę figurkę, ale także płaskorzeźby wręczone po Mszy św. wszystkim obecnym biskupom



Infułaci (od lewej): J. Strugarek, W. Bochnak, K. Jandziszak, J. Żrańko. Ks. Jandziszak odczytał po łacinie i po polsku dekret Stolicy Apostolskiej ustanawiający kościół bazyliką mniejszą



Panie: Urszula i Marta rozdawały pielgrzymom pamiątkowe znaczki



O. Mirosław Grakowicz, kustosz i proboszcz Barda, dokończył dzieła, które zaczął o. Michał Reinke, podejmując zabiegi o papieskie wyróżnienie dla kościoła



Delegacja z Brzezin w lokalnych strojach ludowych była wielką ozdobą liturgii



Flecylistka z zespołu Viatori. Viatori, zespół Opoka i schola z Kamieńca kierowani przez Ryszarda Fidlera zadbałi o oprawę muzyczną Mszy św.



Uroczystość była transmitowana m.in. przez Telewizję Trwam

Na poboczach wakacyjnych dróg (1)

Oddech Japonii w... Sudetach

Na ziemi kłodzkiej jest w pobliżu Lewina niewielka, zagubiona pośród wzgórz wioska o nazwie Jarków. Jadąc wygodną główną szosą od strony Kłodzka ku granicy państwowej koło Kudowy, można przeoczyć drogowy skaz.

A jest w Jarkowie coś, czego człowiek wrażliwy ominąć nie powinien.

W miejscowości znajduje się ogród japoński, efekt kosztownej i pracochłonnej zabawy hobbisty, udostępniającego swoje dzieło powszechności. Na dodatek całkowicie bezinteresownie. Aby tym, co go pasjonuje, móc się dzielić z innymi. Po prostu. Ogród w Jarkowie jest jednym z bardzo nielicznych ogrodów japońskich w Polsce. Powstał przez trzydzieści lat. Edward Majcher włożył w swoje dzieło moc pracy. Niemal wszystko wykonywał sam, własnymi rękami. Poczynając od projektu. Pomagała mu tylko żona. Chociaż nigdy nie był w Japonii (za daleko, za drogo – mówi), jego dzieło budzi uznanie rodowitych Japończyków. A oni wiedzą, co mówią... Dla Japończyka ogród nie jest albowiem li tylko cieszącą oko ozdobą. Jest czymś więcej.

Japoński ogród jest odbiciem wszechświata, oazą ciszy i samotności. Uspokaja umysł i uczy rezygnacji z egoizmu. Jest dla Japończyka miejscem obserwacji zmieniających się pór roku, słuchania muzyki wiatru i wody, miejscem, w którym można się spotkać w gronie przyjaciół i upajać smakiem herbaty. Swoją więź z przyrodą mieszkańcy japońskich miast podtrzymują poprzez ogrody,



Ogród japoński w Jarkowie. Doskonałość sztuki ogrodniczej



Woda, niezbędny element japońskiej scenerii



Nie może w takim ogrodzie braknąć małej kamiennej pagody i posągu Buddy



przeważnie prywatne zresztą, a nie miejskie parki, jak ma to miejsce w Europie.

W zurbanizowanej, stechniczowanej Japonii ogród jest przesłaniem natury dla człowieka. W takim ogrodzie nic nie rzuca się w oczy zbyt natrączywie, wszystko jest nieco ukryte, harmonijnie wtopione w otoczenie. Ogrodowe ścieżki są wąskie, kręte. Woda wnosi do ogrodu życie i ruch. Tworzy klimat. W sadzawkach pływają czerwone japońskie karpie. Wodospady symbolizują dobrą energię. Każdy kamień i każda roślina mają tu swoje specjalnie wybrane miejsce. Nic nie jest dziełem przypadku. W japońskim ogrodzie wszystko jest symbolem. Kołyszące się na wietrze pędy bambusa każą pamiętać o pokoleniach, które były, są i dopiero przyjdą. Powyginane gałęzie sosen uzmysławiają, iż czasami warto iść pod wiatr, czekać, uzbrajać się w cierpliwość.

W dobrze zakomponowanym japońskim ogrodzie człowiek czuje się dobrze. Trzeba mieć czas na jego smakowanie. Wędrując ogrodowymi ścieżkami, nie wolno się spieszyć. Ogród w Jarkowie jest takim właśnie miejscem. Czy nie dlatego, że naturalna, rozbuchana przyroda często niesie element niepokoju? Są ludzie, znamy ich wielu, którzy źle czują się pośród przyrody naszych, europejskich rezerwatów, gdzie trudno dostrzec ślady gospodarowania człowieka, gdzie przyroda jest pozostawiona sama sobie. Dlaczego? To lęk? Czegoś się boją? Dzikich zwierząt – niegroźnych przecież dla człowieka? Czającej się wśród pierwotnej przyrody tajemnicy? Strachów dzieciństwa? A może boją się siebie, swoich myśli, wspomnień, czynów?

Nad tym wszystkim również każe się zastanowić ogród japoński w Jarkowie. Jest do prawdy oddechem dalekiej Japonii, ukrytym pośród wzgórz polskich Sudetów. Przyjazny, melancholijnie serdeczny, otwarty na nasze pytania.

Lechośław Herz